

Zostań, ja też zostane

Bezsenne noce, normalna rzecz dla milionów
bo cierpisz za milion, czujesz za miliard i nie chcesz wyjść z domu.
Ręka, żyletka, jej zimna stal, delikatne ścięgnięta
Cieńsze niż biletka zrozum
Nie wolno ci tego zrobić diabeł tylko czeka
Dłoń, jej brzuch i nowe życie, bicie dwóch serc
I nawet jeśli się boisz to gwarant, że twoje nigdy nie będzie już puste
Kolor burgundu, jej usta wpijam się mocno, całuje zachłannie
Bo wszystko przy niej jest tak banalne, chwilo trwaj i nie ma już jutra
Zostań.

Bez sensu świat zamknięty w klatce z betonu
Od iskry do zapłonu jest blisko, rozum rozkłada elementy atomu
Rezygnacja, apatia, kubki, szklanki, pigułki na tony
Agresja, frustracja, brudne dusze, chore domy
Jej duma, twoja praca, jedno pragnienie – jej imponować
Idziecie razem w kontrze do świata
Wiesz, że mówisz nie tylko do Boga
Jej praca, twój podziw, jedna narracja chociaż dwa logos
Do końca świata razem za rękę
Chwilo trwaj, niech czas leci gdzieś obok.
Zostań.

Bezrozumni ludzie, otacza nas cyrk pajaców
Ciężka praca w znoju i trudzie, żeby zanieść kaganek światu
Nowe prądy, pomysły
Pamiętaj – nie wolno być wstecznym
Niechaj gwiazda wolności błyszczy
Sztandar postępu wysoko nieśmy
Jej myśli, moja ciekawość, poznać jej fascynacje
Wiedzieć co sprawia jej radość
Tylko co ważne, wiedzieć że coś na zawsze
Tylko tak można przegrać jeśli wpuścisz do duszy niepokój
Pamiętaj, miłość jest najważniejsza, nie ma po co zaglądać do mroku
Zostań.